

31 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 10,31-42)

Chrystus - jedno z Ojcem

I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: "Bluźnisz", dlatego że powiedziałem: "Jestem Synem Bożym?" Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk.

W Zajordaniu

I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprowadził nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.

Refleksja:

Bogami jesteście?

Niedawno dał się słyszeć głos w przestrzeni medialnej - o żeby teraz się działy takie cuda, jak kiedyś, na pewno ludzie by uwierzyli nie odchodzili z Kościoła -. Nie. Na pewno nie. Wtedy Jezus czynił wiele cudów na oczach wielu, a jednak nie wszyscy uwierzyli, że jest Synem Bożym. Teraz by było tak samo. Dla czego? Bo ludzie i wtedy i teraz stali się bogami dla samych siebie. Myślą, że wszystko mogą i potrafią. Bóg Ojciec jest im zbędny. Ci ludzie niejednokrotnie uważają się za wierzących, lecz ich serca nie są otwarte na działanie Boga. Odrzucają jawnie dar żywej wiary.

Duchu Święty otwieraj nasze serca na Boga. Naucz nas rozpoznawać Go w każdym momencie życia, w każdym człowieku postawionym na naszej drodze życia przez Ojca.

30 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Jana (J 8,51-59)

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ktoś zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki». Rzekli do Niego Żydzi: «Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł, i prorocy – a ty mówisz: „Jeśli ktoś zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki”. Czy ty jesteś większy od ojca naszego, Abrahama, który przecież umarł? i prorocy pomarli. Kimże ty siebie czynisz?» Odpowiedział Jezus: «Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, co otacza Mnie chwałą, o którym wy mówicie: „Jest naszym Bogiem”. Lecz wy Go nie poznaliście. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy kłamcą. Ale Ja Go znam i słowo Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się». Na to rzekli do Niego Żydzi: «Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA

JESTEM». Porwali więc kamienie, aby rzucić w Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Refleksja:

Zanim Abraham stał się, JA JESTEM». Porwali więc kamienie, aby rzucić w Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Trudno określić do końca czym jest wiara. Jedni wierzą w Boga, bo tak każe im serce – wewnętrzny głos - i są tego pewni. Inni poznają Boga, po studiowaniu pism Jego i kart historii. Jeżeli jednak czytając Słowo Boże nie są w stanie rozpoznać Syna Bożego, to ich wiara jest niczym innym jak tylko znajomością książki, a nie Księgi. Oni wiary swojej nie będą w stanie pogłębić. Wiedzę mogą, ale ich serca będą zamknięte na Słowa Ojca Niebieskiego. Inaczej będzie z ludźmi, którzy mają wiarę z serca. To wielka łaska od Boga. Oni swoją wiarę pogłębią, jak ci z uczonych w Piśmie, którzy w Biblii spotkali Boga prawdziwego rozpoznając w Chrystusie Syna Bożego.

Duchu Święty daj nam dar wiary pełnej i prawdziwej, abyśmy zawsze rozpoznając Jezusa kroczyli w życiu za nim. Niech słowa Ewangelii prowadzi nas każdego dnia.

29 marca, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 8,31-42)

Wolność Chrystusowa

Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakże ty możesz mówić: „Wolni będziecie”?» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie ma w was miejsca dla mojej nauki. Co Ja widziałem u mego Ojca, to głoszę; wy czynicie to, co usłyszeliście od waszego ojca». W odpowiedzi rzekli do Niego: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to dokonywalibyście czynów Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy dokonujecie czynów ojca waszego». Rzekli do Niego: «Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca – Boga».

Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem sam od siebie, lecz On Mnie posłał. Dlaczego nie rozumiecie mojej mowy? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i nie wytrwał w prawdzie, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli mówię prawdę, to dlaczego Mi nie wierzycie? Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».

Refleksja:

Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali.

Część Żydów uwierzyła w Pana Jezusa. Każdy z nich uważał Boga za swego Ojca. Jednak nie potrafili rozpoznać w Jezusie Syna Bożego. Czegoś wyraźnie brakowało ich wierze. Skupili się bardziej na przepisach. Bóg był dla nich na ołtarzu, ale nie w ich sercach.

Duchu Święty daj nam rozpoznać Chrystusa i pójść za nim. Daj nam wiarę pełną miłości do Boga i każdego człowieka. Niech nikt z nas nie ocenia i nie osądza bliźniego, ale w jego upadkach pochyli się nad nim w modlitwie.

28 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 8,21-30)

Jezus Synem Przedwiecznym

A oto znowu rzekł do nich: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». Mówili więc Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?» A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych». Powiedzieli do Niego: «Kimże ty jesteś?» Odpowiedział im Jezus: «Przede wszystkim po cóż do was mówię? Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba».

Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

Refleksja:

Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie.

Tan gdzie jest Jezus, jest i odpuszczenie grzechów.

Duchu Święty nie pozwól nam odejść od Jezusa. Pomóż nam kroczyć drogą Ewangelii, abyśmy mając za przewodnika Syna Bożego mieli zawsze dostęp do sakramentu pokuty.

27 marca, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Jana (J 8,1-11)

Kobieta cudzołożna

Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co

pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. a ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

Refleksja:

«I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

Najpiękniejsze słowa odpuszczenia grzechów. Nie ma w nich potępienia, ale jedynie prośba, aby więcej nie grzeszyć.

Jeszcze nie raz upadniemy. Jeszcze nie raz w życiu zgrzeszymy. Jednak jest takie miejsce, w którym Syn Boży pomoże nam się podnieść z naszego upadku. Idąc do spowiedzi powinniśmy mieć tego świadomość. On zna nasze grzechy. Za nie umarł, zanim je popełniliśmy. Tak może tylko Syn Boży. Miejmy więc ufność idąc do konfesjonału na spotkanie z przebaczącym Jezusem.

Duchu Święty, dodaj nam sił, abyśmy dobrze przygotowali się do sakramentu pokuty. Dodaj otuchy, gdy idziemy wyznać nasze grzechy.

Daj nam świadomość tego, że idąc do spowiedzi idę na spotkanie z miłosiernym Bogiem, aby ponownie nawiązać z nim więź utraconą w wyniku grzechu.

26 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 11,1-45)

Wskreszenie Łazarza

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus, usłyszawszy to, rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei». Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego». A Tomasz,

zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć». Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jeruzolimy około piętnastu stadiów. I wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta więc rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Marta Mu odrzekła: «Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Powiedział do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat». Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel [tu] jest i woła cię». Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzie go położyliście?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!» Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: «Oto jak go miłował!» Niektórzy zaś z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?» A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus powiedział: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś». To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić».

Refleksja 1:

A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza.

Jezus doświadcza tych, których kocha. Dopuszcza do nich nieszczęście, aby z niego wyprowadzić rzeczy wielkie.

Czasami się skarżymy, że jest nam ciężko, że Bóg nas szczególnie doświadcza. Zamiast tego podziękujmy, że dał nam taki krzyż i nieśmy go w nadziei na życie wieczne.

Refleksja 2:

Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: „To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!»

Łazarz umarł. Został złożony do grobu. Rozpoczyna się już proces rozpadu ciała. Jednak Jezus podchodzi do miejsca złożenia zmarłego i woła Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!

W naszym życiu niejednokrotnie zdarzają się chwile, że nie mamy już siły do dalszej egzystencji. Spotykają nas zawody. Dzieci odchodzą z domu. W pracy się nie układa. Nagle jest pustka, która nas zamykamy w samym sobie. Zapadamy w grobie naszej niemocy.

Nie możemy się temu poddawać. Poszukajmy pomocy. Jako pierwszy, który czeka na naszą prośbę o pomoc jest sam Jezus. Trwa przy nas i tylko czeka choć na jedno słowo – Jezu. Panie Jezu ratuj.

Duchu Święty w chwilach naszych słabości i niemocy, w chwilach, gdy czujemy się jak martwi otwórz nam oczy na Boga. Naucz nas prosić o pomoc Syna Bożego, bo ten jako Jedyny nas nie zawiedzie.

25 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1,26-38)

Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą,». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Wtedy odszedł od Niej anioł.

Refleksja:

Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?

Maryja słucha, rozważa, ale nie wpada w panikę. Nie boi się. Zadaje logiczne pytanie. Anioł Jej wyjaśnia, ale tylko tyle ile potrzeba. Bez większego dociekania Maryja przyjmuje wolę Bożą. Czemu się tak dzieje?

Matka Boża jako jedyna poczęta jest bez grzechu pierworodnego. Bez tego elementu, który otwiera nas na zło, szatana i lęki. Nie ma w niej lęków i nie wybiega w przyszłość pełna obaw. Ufa Bogu.

Duchu Święty ilekroć nas nachodzą różnorakie nienaturalne lęki - wspieraj nas. Przypominaj nam, że uczucia te nie są Boże, ale pochodzą od złego. To przeciwnik robi wszystko, żebyśmy byli pełni obaw. Dodaj nam sił, abyśmy z nadzieją kroczyli ku Bogu i w nim widzieli swoje wsparcie..

24 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 7,1-2.10.25-30)

W drodze na Święto Namiotów

Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić. A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie.

Spory w czasie święta

Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: «Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? A oto jawnie przemawia i nic Mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest». A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: «I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał». Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

Refleksja:

Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

Jezus wiedział o planowanym pojmaniu. Unika spotkania, ale wie, że przyjdzie taki czas, gdy musi wypełnić się wola Ojca. Wie, że do tej chwili nic Mu nie grozi. Jeszcze ostatnie chwile wykorzystuje, aby nauczać.

Wszystko co zaplanował nasz Stwórca wobec nas powinniśmy przyjmować. Po coś nam to przygotował. Przypomnijmy sobie ile razy my prosimy w modlitwach Boga o - cofnięcie choroby, pomoc w wyszukaniu dobrej pracy i ... długo by można wyliczać nasze prośbo-zapotrzebowania.

W takich chwilach widać najlepiej kto jest ważniejszy – Bóg czy ja. *Niech mi się stanie według Twego słowa* – ile razy tak jak Maryja wypowiedzieliśmy te słowa? Ile razy Bóg je od nas usłyszał?

Tylu wśród nas czcicieli Matki Bożej, a o co i Ją prosimy? Czy ktoś powiedział – Matko pomóż mi dźwigać ten krzyż, który mi przypadł, czy prosimy wstawić się za nami w intencji?

Duchu Święty pomóż nam dźwigać krzyż, który każdy z nas otrzymał. Najczęściej jest on niewielki, bo Ten największy - w naszych intencjach poniósł sam Jezus. Daj nam świadomość tego, że im większy krzyż dźwigamy, tym więcej Ojciec chce nam dać. Naucz nas prosić o siły do dźwignienia naszych nieszczęść.

22 marca, środa - Ewangelia wg. św. Jana (J 5,16-30)

I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. Lecz Jezus im odpowiedział: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam». Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

Apologia Jezusa

W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

Refleksja:

Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego.

Jezus się broni. Podaje argument, który powinien trafić do Żydów, ponieważ w ich tradycji każdy syn uczył się zawodu od swojego ojca. Czyli z ojca na syna przechodzi zawód. Tak jest też w przypadku Syna Bożego.

Jednak ich zatwardziałość jest wielka. Są przekonani, że Bóg będzie ich sądził z dotrzymania prawa (ponad 600 przepisów utworzonych przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie), a tu się okazuje, że nie. Wyraźnie Syn Boży (któremu Bóg Ojciec powierzył wszelki sąd nad nami) mówi - *ci którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia.* Jednocześnie Chrystus przychodząc na świat nie przyszedł znieść Bożego Prawa. Przyszedł nas odkupić.

Każdy z nas jest grzeszny i nikt z nas sam się nie zbawi, przestrzegając kilkuset przepisów. To niemożliwe, jak niemożliwe jest przestrzeganie ich wszystkich. Nasze zbawienie leży w Miłosierdziu Bożym. To Bóg oceni nasze serca, nie człowiek.

Duchu Święty naucz nas ufać Panu Jezusowi i słuchać Jego słów zapisanych w Ewangelii. Prowadź nas drogą pokory, abyśmy nigdy w sprawach zbawienia nie liczyli na samych siebie.

21 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 5,1-16)

Uzdrowienie chromego nad sadzawką

Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś jest przy Owczej [Bramie] sadzawka, nazwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuższy czas, rzekł do niego: «Czy chcesz wyzdrowieć?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. w czasie kiedy ja dochodzę, inny wstępuje przede mną».

Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje nosze i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził.

Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci dźwigać twoich noszy». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje nosze i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu.

Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło». Człowiek ów odszedł i oznajmił Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że czynił takie rzeczy w szabat.

Refleksja:

Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę.

Czy umiemy pomagać drugiemu człowiekowi? Patrząc na sparaliżowanego człowieka, zdajemy sobie sprawę, że ktoś musiał go przynosić do sadzawki. Jednak nikt z tych osób nie zaczekał na poruszenie wody, aby pomóc mu do niej wejść. Zostawiali go samemu sobie. Nie potrafili naprawdę pomóc.

Duchu Święty natchnij nas, gdy powinniśmy komuś pomóc. Poprowadź nas ta, aby ta pomoc była skuteczna.

20 marca, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 1,16.18-21.24a)

Rodowód Jezusa

Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

Narodzenie Jezusa

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z

Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

Refleksja:

Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.

Posłuszeństwo Bogu bez słowa sprzeciwu. Takim był Józef. W Ewangelii nie przeczytamy nigdzie słów, które wypowiedział (nie zostały zapisane). Józef milczący! Józef posłuszny! Józef pełen ufności – jeden z filarów naszej wiary.

Duchu Święty obdarz nas ufnością św. Józefa, który z wiarą przyjmował wolę Boga.

19 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 9,1-41)

Uzdrowienie niewidomego od urodzenia

[Jezus], przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego; i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwały?» On odpowiedział: «Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież on jest?» Odrzekł: «Nie wiem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» i powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Żydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; i wypytywali ich, mówiąc: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? w jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata: będzie mówił sam za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie».

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». 26 Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? w jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: «To ty jesteś jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» i wyrzucili go precz.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. A Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal.

Refleksja:

Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi.

Już postanowili. Nie byli wstanie przyjąć Syna Bożego poprzez swoją zatwardziałość. Mieli cud, ale nie skupili się na nim, tylko na szabasie. Nie Bóg, lecz nadmiernie rozbudowane prawo było ważniejsze. Za wiele przepisów i nagle sam Bóg zginął z ich oczu. Nie potrafili rozpoznać Mesjasza, bo bali się spotkania z nim.

Duchu Święty otwórz nasze oczy na Pana Boga. Jesteśmy ślepi, bo jesteśmy grzeszni, ale jeżeli tylko Go poprosimy, On nas uleczy.

18 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 18, 9-14)

Faryzeusz i celnik

Opowiedział też niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony».

Refleksja:

„Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdiercy, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”.

Dziwna modlitwa - kipiąca pychą i pogardą dla innych. Nie ma w niej pokory. Samozadowolenie z siebie sięga zenitu. Niby modlitwa skierowana do Boga, a tak naprawdę to reklamą samego siebie. Jak trzeba być zaślepionym, żeby tak zwracać się do Boga.

Zastanówmy się, czy przypadkiem i w nas nie drzemie ukryty faryzeusz, który od czasu do czasu się budzi. Czy potrafimy go w sobie odnaleźć?

Duchu Święty pomóż nam pojąć, że nawet perfekcyjnie przestrzeganie Prawa Bożego bez pokory i czystego serca na niewiele się zda. Daj nam postawę celnika, który czuje, że tylko dzięki Miłosierdziu Bożemu możemy być zbawieni. Naucz nas jego prostej modlitwy. Naucz nas pokornie schylać głowę przed Bogiem błagając o litość.

17 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 12,28b-34)

Największe przykazanie

Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych». Rzekł Mu uczoney w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary». Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się więcej Go pytać.

Refleksja:

Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden.

Słuchaj co mówi Bóg. A my niestety mamy problem z tym słuchaniem. Pan jest jeden. Owszem, ale już nie Bóg Ojciec. Teraz człowiek stał się bogiem dla samego siebie. Przykład? Najprostszy jaki może być. Zastanówmy się ile razy chcieliśmy chociażby nasłuchiwać Boga. Ile razy zastanawialiśmy się co On dla nas przygotował. Z ręką na sercu pewnie w ogóle o tym nie myśleliśmy. Sami planujemy swoje życie według własnego pomysłu. Potem wpadka za wpadką, nieszczęście goni niepowodzenie, a my wciąż jesteśmy nieszczęśliwi.

Dopóki nie zrozumiemy słów modlitwy **Słuchaj Izraelu** - *Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden*, nie odnajdziemy szczęścia, bo nie odnajdziemy Boga. I co

wtedy? Nie będziemy umieli kochać, bo kto ma nas tej prawdziwej miłości nauczyć? Będziemy jak te samotne żagle na bezkresie. Nienasytzeni, samotni, nieszczęśliwi.

Duchu Święty pomóż nam odnaleźć Boga w naszym życiu. Naucz nas miłości – tej prawdziwej, gdy nie będziemy zniewalać innych sobą, ale będziemy szanować i akceptować ich wyjątkowość.

16 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11,14-23)

Złośliwe zarzuty

Raz wyrzucił złego ducha [z człowieka], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzucił złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże.

Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, to zabierze całą broń jego, na której polegał, i rozda jego łupy.

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza.

Refleksja:

Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali.

Tak bardzo potrzebna nam jedność - w rodzinie i w ojczyźnie. Jednak my najczęściej wybieramy pod wpływem zła - tą drugą wersję - tą niszczącą jedność i siłę. Dopuszczamy do siebie, może i bezmyślnie - skłócenie. Cierpimy my sami i nasze otoczenie. Rodzina, ojczyzna.

Pozwalamy się w ten sposób wodzić na nos wrogowi. Wszystko nam się sypie, padają autorytety, tracimy grunt pod nogami, a wróg cieszy się niezmiernie. Pokonał nas.

Duchu Święty daj nam siłę do trwania w jedności. Naucz nas bronić prawd i nie oddawać pola złu w naszym życiu. Daj nam dar rozpoznawania podstępnych ataków zła, które niszczą jedność.

14 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 18,21-35)

Obowiązek przebaczenia

Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.

Nielitościwy dłużnik

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam". Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!" Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: "Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie". On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługa niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?" I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Refleksja:

"Sługa niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?"

Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, to fragment modlitwy, którą codziennie winniśmy odmawiać. Ale czy wiem, co mówimy? Czy to są tylko puste słowa, regułka bez znaczenia?

Nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem razy nakazuje Jezus przebaczać naszym winowajcom. Czyli powinno to być naszą codziennością. Nie musimy zapominać krzywdy nam wyrządzonej, bo ona ma nas czegoś nauczyć, ale przebaczyć winniśmy.

Duchu Święty uczyń nasze serca skore do przebaczenia. Daj nam siły, abyśmy mogli zawsze odpuścić bliźniemu jego przewinienia względem nas.

13 marca, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 4,24-30)

POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI

I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie

został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Refleksja:

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem.

Nic się nie zmieniło w temacie słuchania. Lubimy, gdy ktoś mówi to, co chcemy usłyszeć. W przeciwnym wypadku buntujemy się, czepiamy każdego słowa, zwłaszcza wtedy, gdy obnaża nasze słabości. Oburzamy się, unosimy i w najgorszym razie atakujemy mówcę. Nakręcamy spiralę nienawiści, lub dajemy się w nią wciągnąć.

Duchu Święty naucz nas słuchać i przyjmować słowa krytyki. Daj nam pokorę, abyśmy umieli usłyszeć słowa prawdy. Nie dozwól abyśmy w emocjach podejmowali złe decyzje.

12 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 4,5-42)

Jezus i Samarytanka

Jezus przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej». Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?» W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu». Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!» A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą». Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga». Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej

Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię». Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: «Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz?» Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?» Wyszli z miasta i szli do Niego.

Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: «Rabbi, jedz!» On im rzekł: «Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie». Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: «Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?» Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: "Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?" Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli». Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: «Powiedział mi wszystko, co uczyniłam». Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: «Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata».

Refleksja:

Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody.

Spotkanie przy studni w samo południe. Wyobraźmy sobie siedzącego Jezusa - Żyda i podchodzącą do studni Samarytankę, kobietę innej wiary – stojącą zapewne po przeciwnej stronie. Pomiędzy nimi głęboka studnia – przepaść, która dzieli.

Jednak Pan Jezus wchodzi w nieoczekiwany, subtelny dialog z kobietą. Ona odpowiada. Ich rozmowa kończy się nawróceniem nie tylko kobiety, ale i jej rodaków. Jezus nawraca w najpiękniejszy ze sposobów. Nie straszy piekłem, mękami, czyścem, ale ukazuje miłość Boga Ojca.

Duchu Świątym pomóż nam w chwilach rozłamu pochylić się wspólnie nad problemem nie odrzucając innych. Naucz nas rozmawiać ze sobą, mimo dzielących nas poglądów. Prowadź nas do pojednania, gdy wszystko wydaje się niemożliwe. Daj nam wiarę opartą na miłości, a nie na strachu.

10 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 21,33-43,45-46)

Przypowieść o przewrotnych rolnikach

Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu

należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: "To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo". Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?» Rzekli Mu: «Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze». Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. Toteż starali się Go pochwyć, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

Refleksja:

Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła.

Człowiek przez swoją zatwardziałość staje w kontrze z miłością Boga. Grzech przeciwko Miłosierdziu. Umysłem ludzkim trudno ogarnąć czym jest i jak wielkim jest Miłosierdzie Boga Ojca. Posłał proroków dla naszej poprawy – zabiliśmy ich, posłał Jedyne Syna, a człowiek Go ukrzyżował.

My zemścilibyśmy się, a Ojciec przyjmuje ofiarę Swojego Syna za zbawienie dusz naszych. Wybacz, bo bezgranicznie kocha!

I to jest ten moment, którego my nie jesteśmy w stanie pojąć. Nie rozumiemy na czym polega wybaczenie, bo nie pojmujemy czym jest miłość. Jedyne co najczęściej robimy, to podważamy istnienie Boga i sens Jego Przykazań. Dobrze nam natomiast wychodzi skupianie się na nieistotnych szczegółach wiary. W ten sposób staramy się usprawiedliwić samych siebie, zamiast Boga prosić o wybaczenie. Prościej nam negować Prawdę niż ją przyjąć.

Duchu Święty naucz nas przebaczać bliźnim i naucz nas czym jest miłość. Pomóż nam otworzyć się na Boże Miłosierdzie i czerpać z Niego.

9 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 16,19-31)

Bogacz i ubogi Łazarz

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie. U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizaly jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojczy Abrahama, ulituj się nade mną i przyslij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A

ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”. Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” „Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

Refleksja:

A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść,

Ludzie sami wytwarzają sztuczne bariery między sobą, a potem dziwią się, jak i wobec nich tworzone są takie same. Cóż bogaczowi przeszkadzało, co mu wręcz zabraniało nakarmić Łazarza i zająć się nim? Może nawet dać mu pracę. Tylko pycha i chęć poczucia się lepszym. I trudno rozstrzygnąć kto tu był naprawdę biedakiem. Bo nie ważna jest bieda materialna, ale ta duchowa. Niech ta przypowieść towarzyszy nam w całym naszym życiu. Ona niejednego może uratować przed upadkiem w otchłań.

Duchu Święty naucz nas dzielić się z potrzebującymi tym co mamy. Prowadź nas drogą pokory i łagodności i nie dozwól, abyśmy stali się jak ten bogacz – ubogi duchem.

8 marca, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 20,17-28)

Trzecia zapowiedź męki i zmartwychwstania

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: «Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Synowie Zebedeusza

Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował».

Przełożęństwo jest służbą

Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie

niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

Refleksja:

«Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Bóg ma dla każdego z nas pewien plan na życie. Każdemu z nas przygotował jakąś misję. Chce zapewne, abyśmy podczas ziemskiej drogi poznali swoją naturę, odnaleźli Go w swoim życiu i pokochali - tak jak potrafimy.

Jego Syn jest przykładem akceptacji Swojej Misji. Zbawienia nas wszystkich. I takiej misji mógł się podjąć tylko On.

Dla nas Ojciec nie przygotował takiego trudnego posłannictwa, a jednak wielokrotnie wypraszamy Go w modlitwach o ich cofnięcie. Ale czy warto? Czy czegoś ważnego przez to nie stracimy? A może lepiej prosić o siły w trudnym dla nas czasie?

Duchu Święty dodawaj nam siłę, gdy w naszym życiu przychodzą na nas trudne chwile. Wspieraj nas i kieruj ku Bogu. Naucz nas dziękować za wszystko, co Bóg Ojciec dla nas przygotował.

7 marca. Wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 23,1-12)

Ostrzeżenie przed uczonymi w Piśmie

Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz czynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Refleksja:

Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz czynków ich nie naśladujcie.

Wiele osób przestaje chodzić do kościoła. Część nawet podpisuje dokument apostazji. Dlaczego? Najczęściej daje się słyszeć słowa, że to przez kapłanów. Nie podobają się im ich zachowania. No dobrze. A jak nie podobają się nam zachowania nauczycieli, to też

wypisujemy dzieci ze szkoły? Też rezygnujemy ze studiów, bo jakiś profesor dziwnie się zachowuje?

Zadajmy sobie pytanie – po co chodzimy do kościoła? Dla księdza, czy dla nas samych, aby spotkać się z Panem Bogiem? Jeżeli chodzimy dla księdza, to raczej te nasze odwiedziny w świątyni są nie istotne. Jeżeli idziemy na spotkanie z Bogiem – to nie podcinajmy sobie gałęzi na której siedzimy.

Pamiętajmy, kapłan to taki sam człowiek jak my sami. Grzeszny, niejednokrotnie upada, tak jak my. Ale to on ma możliwość sprawowania Mszy św., a nie nikt inny. Słuchajmy więc ich, a nie naśladujmy, gdy się gubią.

Duchu Święty, daj nam licznych i dobrych kapłanów. Prowadź ich, aby nie pogubili powierzonych im wiernych.

6 marca, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6,36-38)

Powściągliwość w sądzeniu i hojność

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, ubitą, utrzesioną i wypełnioną ponad brzegi wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie».

Refleksja:

Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie».

Dla wielu ta Ewangelia bywa trudna. ..*odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone*. Nawet to zdanie nie jest w stanie przemienić ich serca. Są tak zatwardziałe, że nie potrafią przebaczyć. Można powiedzieć serca puste, wyschłe, bezlitosne – i to najbardziej dla siebie! Nie dosyć, że nie chcą przebaczyć, to mszczą się, wypominają, a w najgorszym przypadku przenoszą to na następne pokolenia. Tworzy się pewnego rodzaju „genetyczna” nienawiść. I chyba taki stan należy określić jako grzech pokoleniowy. Właśnie taki.

Duchu Święty napelnij nasze serca dobrocią. Naucz nas przebaczać mimo, że nasza krzywda zawsze będzie gdzieś w naszej pamięci.

4 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 15,9-17)

Zjednoczenie z Chrystusem

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umilowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Prawa przyjaźni z Chrystusem

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Refleksja:

Wytrwajcie w miłości mojej!

Miłość zobowiązuje, bo nie jest zwykłym zauroczeniem. Trudno człowiekowi pojąć, że Bóg go kocha mimo jego wad, upadków i grzesznej natury. Nie rozumie również jak wielkie to uczucie, bo czy ktoś z nas poświęciłby swojego syna, tak jak Bóg Ojciec poświęcił Swojego dla ratowania dusz naszych?

Jeżeli nie umiemy kochać naszego Stwórcy tak jak On nas, to przynajmniej pozwólmy Jemu na to. A w zamian zachowujmy Jego przykazania.

Duchu Święty rozpalał nasze serca miłością. Dodaj nam siłę, abyśmy mogli spełniać jej przykazania. Naucz nas trwać przy Stwórcy, mimo, że najczęściej nie pojmujemy Go

3 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5,20-26)

Jezus a Prawo

Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Piąte przykazanie

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdziesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.

Refleksja:

Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Życie nie polega na znajomości prawa, ale na jego przestrzeganiu – na życiu Ewangelią. Cóż nam po suchych przepisach, jeśli w naszych sercach panuje zazdrość, nienawiść czy niechęć do brata. Wszak wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, więc jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami.

Duchu Święty uczyń nasze serca czułymi na braci. Ukaż nam każdą ukrytą w sercu nienawiść czy zazdrość jaką żywimy do naszych braci. Wytknij nam wzgardę jaką żywimy wobec innych, a skutecznie ukrywamy ją przed samym sobą. Nie pozwól nam, abyśmy uważali się za dobrych, gdy tymczasem w naszych sercach panuje pycha.

2 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 7,7-12)

Wytrwałość w modlitwie

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołającemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

Złota zasada postępowania

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Refleksja:

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Czy można powiedzieć coś prościej? Chyba już nie. Kawa na ławę. A my mamy taki problem ze zrozumieniem tego zdania. Problem, a może i nie? Czy nasza ludzka natura jest tak ułomna, czy może nasz upór nie pozwala nam na bycie dobrymi. Co w nas takiego tkwi, że najczęściej robimy sobie wzajemnie krzywdę? Odpowiedź jest chyba prosta. Otworzyliśmy się nie na Pana Boga, ale na Jego przeciwnika.

Duchu Święty daj nam świadomość tego, na kogo otwieramy nasze serca i umysły. Pomóż nam wybrać jedynie słuszną drogę Bożej Prawdy.

1 marca, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11,29-32)

Znak Jonasza

A gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.

Refleksja:

To plemię jest plemieniem przewrotnym.

Wiele w życiu dobra otrzymujemy, ale nie umiemy go docenić. Nie potrafimy go przyjąć z radością. Ciągłe chcemy czegoś innego. Nic nie jest w stanie zaspokoić naszych pragnień, no może na bardzo krótka chwilę. Jedynym wytłumaczeniem jest to, że sami nie wiemy czego chcemy. A jak nam się wydaje, że wiemy, to dotyczy to tylko ziemskich pragnień. Te niestety nigdy nas nie nasycą.

Pan Bóg dopuszcza to do nas, abyśmy się zorientowali, że to, co tu i teraz – to nie to o co powinno nam chodzić. Naszym pragnieniem powinno być szukanie Boga i drogi do Niego prowadzącej.

Duchu Święty oświeć nasze dusze. Oświeć umysły. Pomóż nam odkryć w sobie potrzebę szukania Boga. Nie dopuść, abyśmy szukali wymówek, które nas od Niego będą oddalać.